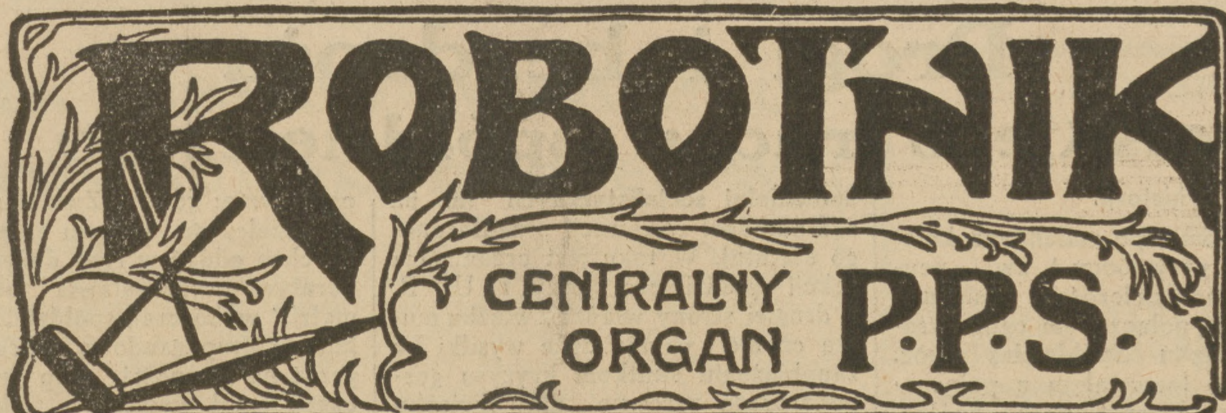
B7

NR. 120 (4460) Warszawa, NIEDZIELA 29 MARCA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Zmarnowane lata

Cesarstwo Rosyjskie załamało się w bardzo dużym stopniu na **sprawie reformy rolnej.** Wojna światowa przyśpieszyła to załamanie; nadała mu formy swoiste, wyjątkowo gwałtowne, wyjątkowo brutalne, wyjątkowo krwawe. Ale owe przysłowiowe „gliniane nogi", na których opierał swoje istnienie kolos caratu, — to była właśnie **„kwestja rolna"**, dająca znać o sobie w latach 1905—1906 łuną pożarów, gdy zbuntowani chłopi palili dwory — zamykająca osobliwie rosyjski „sentyment rewolucyjny" w groźnych dźwiękach „Dubinuszki" i w żałosnej pieśni o Wołdze, która mniej rozlewa fale podczas wiosennej powodzi, niż ogrom skargi ludowej napełnił umęczoną ziemię rosyjską.

Rosja carska miała w epoce rządów Mikołaja II dwuch rzeczywistych, swoich własnych, mężów stanu: hrabiego **Witte** i **Stołypina; Witte próbował** „rozwiązać" sprawę **rolną** przez **sztuczne** rozwijanie na gwałt przemysłu w wielkich miastach przez **sztuczne tworzenie** „rynków pracy" dla setek tysięcy synów chłopskich; **Stołypin** chciał rozbić starożytną „wspólnotę rolną" po wsiach, chciał dźwignąć samodzielne, średnio - zamożne gospodarstwa chłopów „zadowolonych" na nich oprzeć przyszłość caratu, jako systemu rządzenia, i prawosławja, jako systemu wierzeń.

Witte upadł wskutek klęski ruchu rewolucyjnego; **Stołypin** zginął od kuli pół - rewolucjonisty, pół-agenta ochrany; i jeden, i drugi byli przez cały czas działalności państwowej ofiarami nieustannej, zaciekłej kampanji przywódców rosyjskiej **wielkiej własności rolnej;** przywódcy ci widzieli nawet w **Witte** „agenta masonów" a w **Stołypinie**— „wroga szlachty i ziemiaństwa"...

Później przyszła **rewolucja** i załatwiła nie tyle **sprawę rolną,** ile **sprawę ziemiaństwa,** w sposób radykalny, bezwzględny i... w potokach krwi.

***

Ten przykład z historji Rosji, dzisiaj zapomniany, możnaby przenieść prawie żywcem do zgoła odmiennych warunków rzeczywistości polskiej. Nie posiadamy wprawdzie w zakresie **problemu rolnego** mężów stanu, posiadamy natomiast bardzo podobny stosunek znacznej części ziemiaństwa do **problemu rolnego,** jako takiego. Ale — w pierwszym rzędzie — króciutki rzut oka w przeszłość...

Sprawa rolna, niby czerwona nić, idzie poprzez całe dzieje polskie XIX stulecia; ogrywa dużą rolę już w powstaniu 1830 roku, tem większą — w powstaniu 1863 r., w pierwocinach propagandy socjalistycznej i propagandy Ligi Narodowej; wybucha jaskrawym płomieniem w okresie rewolucji 1905 roku; kładzie podwaliny pod ruch „Zarania"; w jej imieniu p. Jan Stapiński obiecuje brukować czaszkami szlacheckiemi ulice miast i miasteczek polskich; ona stanowi część składową ideologji niepodległościowej w dobie wojny; ona — wreszcie — znajduje dla siebie wyraz niejako „urzędowy" w manifeście programowym Rządu Lubelskiego.

Później otrzymaliśmy historyczną **„uchwałę o reformie rolnej"** z roku 1919; z kolei — **ustawę o reformie rolnej** i, na samym końcu, **ustawę o wykonaniu reformy rolnej** z r. 1925... No i... wszystko ugrzęzło w miejscu... Czechosłowacja, Litwa, Łotwa, Estonja, Rumunja, Finlandja — cała **Europa Wschodnia** ruszyła naprzód; my jedni zostaliśmy akuratnie „na platformie" XIX stulecia bez żadnej myśli przewodniej, bez żadnego planu twórczego, z arogancją i tupetem właścicieli ziemskich, żyjących w świecie pojęć, przebrzmiałych oddawna gdzieindziej,— **z kwestją rolną,** trwającą, jak otwarta rana, pośrodku naszego życia społecznego i gospodarczego.

***

Okres „sanacyjny" właśnie **zahamował** na sposób kategoryczny wszelkie próby najskromniejszej choćby realizacji reformy. Coś tam jeszcze dłubano szlachetnie za „dobrych czasów" p. **Staniewicza;** i to ustało wreszcie, bo p. **Staniewicz** zbliżył się w opinji „sfer" do typu zgoła złośliwego „demagoga". Potem — już **nic.** No i teraz:

1) **jesteśmy jedynem państwem w Europie, które w zakresie reformy rolnej pozostało jakimś „emigrantem" do XX wieku z XIX wieku;**

2) **ani „sanacja", ani wielka własność rolna nie przeciwstawiły nic, ale to dosłownie nic, programowi reformy rolnej, opracowanemu wspólnie przez socjalistów i ludowców w epoce „sejmowładztwa".**

Byle trwać... Ale „trwanie" nie jest wszak i nie może być programem państwowym. „Trwanie" — to jest **powolne gnicie.**

I w ten sposób **zmarnowano lata...** I w ten sposób każdy dzień z kolei zaostrza **sprawę rolną** coraz więcej i coraz więcej; lekkomyślna zaś ponad wszelką miarę polityka „sanacyjna" przywódców ziemiaństwa grzebie z uporem manjaka wszelkie szanse rozwiązań „ewolucyjnych".

***

August **Bebel** mawiał, że **gwałtowność** przewrotów społecznych zależy daleko mniej od napastliwości klas „nowych", a daleko więcej od głupoty i zacofania klas „starych".

August **Bebel** — to był bardzo mądry i doświadczony człowiek.

Istotnie... Trudno sobie wyobrazić coś więcej **niemądrego,** niż „polityka" polskiej **wielkiej własności rolnej.** Ci ludzie zrobili wszystko, co tylko mogli, by nieunikniona dziejowo **przebudowa ustroju rolnego Rzeczypospolitej** dokonała się w atmosferze **nienawiści** do nich, współodpowiedzialnych za złamanie w społeczeństwie **poczucia prawa.**

Taka jest logika historji...

Bastylja zrodziła Robespierre'ów; ochrana zrodziła czriezwyczajki; akceptacja Brześcia zrodzi... reformę rolną bez odszkodowania.

Bo **musi** zrodzić... Kto zabije **Prawo** w jednym punkcie, zabija je **pośrednio** we wszystkich innych punktach; **klasa społeczna,** „stawiająca" na konia **dyktatury,** nie ma prawa żądać **pobłażania** z chwilą, gdy jej „koń" ...skręci kark na przeszkodzie.

Michał Mirski.

Tow. Emil Vanderwelde o Polsce

PRZECIWKO OSZCZERCZEJ KAMPANJI

Nasz korespondent berliński, tow. Marek *Kriger,* zwrócił się do tow. Emila *Vanderwelde'go* z prośbą o zajęcie stanowiska w *„Robotniku"* wobec kampanji części prasy „sanacyjnej" przedstawiającej tow. *Vanderwelde'go,* jako... „wroga Polski".

Uwagi tow. *Vanderwelde'go* podajemy poniżej w tłómaczeniu dosłownem. *Red.*

Jest absurdem przedstawiać mnie, jako przeciwnika niepodległości Polski. MIĘDZYNARODÓWKA przedwojenna uznała już PPS, jako przedstawicielkę NARODU NIEPODLEGŁEGO. W mowie, jaką wygłosiłem świeżo podczas debaty nad budżetem spraw zagranicznych Belgji, uważałem za konieczne wymienić pomiędzy warunkami traktatu wersalskiego, które uznaję za NIENARUSZALNE:

1) niepodległość i odbudowę Belgji;

2) dezaneksję Alzacji i Lotaryngji;

3) ZMARTWYCHWSTANIE POLSKI PO OHYDNYCH ROZDZIAŁACH XVIII STULECIA.



TOW. EMIL VANDERWELDE.

Z drugiej strony, jeżeli, jak wszyscy socjaliści Europy, oświadczyłem, że traktat wersalski, który w swoim art. 19-ym przewiduje swoją własną rewizję, nie może być pojmowany, jako ustalający na wieki wieczne stan terytorjalny Europy,—nie powiedziałem ani słowa o sprawie niesłychanie skomplikowanej „GRANIC WSCHODNICH" (Niemiec, a więc zachodnich Polski — przyp. nasz).

Nasi towarzysze z Niemiec są zgodni ze sobą, gdy mówią to, co zresztą mówi i traktat ,zawarty w Locarno, że nie mogłoby to być rozstrzygnięte W DRODZE SIŁY.

Znam dostatecznie punkt widzenia NASZYCH TOWARZYSZY POLSKICH, by zdawać sobie sprawę, że i rozwiązania przyjazne tego zagadnienia napotykają na BARDZO POWAŻNE TRUDNOŚCI.

Ale ani, jako polityk Belgji, ani, jako przewodniczący Międzynarodówki, NIE ZAJMOWAŁEM ŻADNEGO STANOWISKA w tej sprawie.

Dwanaście miljonów zł. deficytu za m. luty

Groza położenia finansowego Państwa uwydatniła się w ostatniem miesięcznem sprawozdaniu z wydatków i dochodów Państwa za luty r. b.

Wydatki ogółem wyniosły 212.485.000 złotych (wobec 222 milj. w roku ubiegłym, a dochody zaledwie osiągnęły sumę zł. 200.003.000 (wobec 237 milj. w 1930 r.).

Deficyt zatem wynosi 12 milj. złotych; jest to pierwszy deficyt, wykazany w miesięcznych sprawozdaniach, od lat pięciu.

Wprawdzie luty uchodzi za miesiąc, w którym wpływy skarbowe są słabsze, ale spadek w lutym b. r. przekroczył zwykłą normę.

Podatki bezpośrednie wykazały największy spadek z 66 milj na 46, które częściowo zrekompensowały się naciśnięciem śruby przy ściąganiu podatku majątkowego, który dał o 4 miljony więcej, niż w styczniu.

Znaczny spadek zaznaczył się w dochodach z monopolów: 54 milj. w lutym wobec 62 milj. w styczniu.

Lutowe liczby budżetowe potwierdzają rozmiary kryzysu gospodarczego, który zachwiał już równowagę budżetową Państwa. Spadek wpływów z monopoli świadczy o zmniejszonej konsumcji zubożałej ludności, a zmniejszone wpływy z podatków bezpośrednich—głównie podatki dochodowe — są skutkiem spadku dochodu społecznego, wzrostu bezrobocia i kurczenia się życia gospodarczego.

Za 11-miesięczny okres budżetowy 1930-31 roku dochody dały 2.495.609 zł., a wydatki wyniosły 2.512.473 zł. Deficyt ogólny zatem już sięga 17 milj. zł. Ponieważ nie zanosi się na to, aby marzec pokrył ten deficyt — wszystko przemawia raczej za tem, że deficyt się zwiększy — p. Matuszewski zamknie swój budżet niedoborem. Po pięciu latach rządów sanacji Polska znowu staje wobec niedoboru budżetowego.

Walki uliczne w Hiszpanji nie ustają

Paryż, 28 marca. (ATE.). Z **Madrytu** donoszą, iż wczoraj doszło ponownie do starć ulicznych. Republikanie urządzili wielkie zgromadzenie dla uczczenia przywódcy opozycji **Zamorry,** który wypuszczony został niedawno z więzienia.

Gdy wielotysięczny tłum demonstrował na cześć **Zamorry** duża liczba republikanów zgromadzonych na sali podniosła głośne okrzyki na cześć króla i monarchji. Pomiędzy przeciwnikami politycznymi wynikła bójka, która przeniosła się na ulicę. Policja dokonała licznych aresztowań.

Aresztowania wśród oficerów sowieckich

Ryga, 28 marca. (ATE.). Z Moskwy donoszą, że G. P. U. dokonało licznych aresztowań wśród oficerów sowieckich, rekrutujących się z byłych oficerów armji carskiej. W Moskwie uporczywie krąży sensacyjna pogłoska, iż aresztowania te stoją w związku z zeznaniami więzionego rzekomo na Łubiance gen. **Kutiepowa,** którego poddają stosowanym w G. P. U. torturom, celem wydobycia nazwisk byłych oficerów carskich pełniących służbę w armji sowieckiej i znajdujących się w łączności z kontrrewolucjonistami. Według tej sensacyjnej pogłoski gen. **Kutiepow** znajduje się w t. zw. więzieniu wewnętrznem G. P. U., gdzie poddawany jest badaniom przez wytrawnych pracowników G. P. U. Badania te ma przeprowadzać sam Jagoda.

REPRESJE G. P. U. NA UKRAINIE

Ryga, 28 marca. (ATE.). Według doniesień z Charkowa sytuacja polityczna na Ukrainie w związku z działalnością ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, posiadających w armji sowieckiej na Ukrainie zakonspirowane jaczejki, niezwykle zaostrzyła się. W **Kijowie i Odesie** ogłoszono stan wojenny. Po stłumieniu rewolty wojskowej w garnizonie odeskim i po rozformowaniu 51 dywizji perekopskiej służbę garnizonową w **Odesie** objęły przysłane z **Syberji** pułki strzelców syberyjskich.

Do **Kijowa** nadesłano trzy pułki piechoty rosyjskiej. Wojskowych narodowości ukraińskiej przetransportowano w głąb Rosji oraz do **Azji** Środkowej. Jednocześnie aresztowania wśród oficerów sowieckich na Ukrainie trwają w dalszym ciągu. W **Charkowie** przebywa stale główny inspektor polityczny armji sowieckiej **Hamarnik,** którego obecność na Ukrainie łączy się z niepewną sytuacją w armji. Aresztowano również wybitnych przedstawicieli inteligencji wśród których znajduje się znany w Odesie adwokat **Zorin** oraz wybitny uczony prof. **Filatow.**

W mieście **Sumy** pod Charkowem również wykryto tajną organizację przeciwsowiecką przyczem w przeciągu ostatnich trzech tygodni aresztowano około 500 osób. W załodze kijowskiej przeprowadzono liczne przesunięcia na stanowiskach wojskowych, przyczem wojskowych Ukraińców usunięto prawie ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk.

C. K. W.

Posiedzenie C. K, P. P. S. odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

SEKRETARJAT GENERALNNY.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we środę, dn. 1 kwietnia, o g. 11 rano w lokalu własnym w Sejmie; obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów — obowiązkowa.

Prezydjum.

POCHÓD BEZROBOCIA W STOLICY
23.900 BEZROBOTNYCH

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 16 do 21 marca włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła

23.900,

w tej liczbie pracowników umysłowych było

4.300.

W porównaniu z poprzednim tygodniem, ilość pozostających bez pracy pracowników **wzrosła**

o 800,

przeważnie w grupie robotników niewykwalifikowanych i budowlanych, wskutek zakończenia sezonu martwego i odnowienia ewidencji robotników sezonowych.

Pamięci Jerzego Rokossowskiego

Mój chłopcze... mój chłopcze...
Że też nie było przy Tobie nikogo z pośród nas, kiedyś sobie lufę zimną do piersi przyłożył, kiedy Ci się złamało ostatecznie Twoje życie ofiarne... Że też nie było przy Tobie wtedy nikogo z pośród nas...
Mój chłopcze... mój chłopcze...

* * *

Pamiętasz? spotkaliśmy się ostatni raz późnym wieczorem na ludnej ulicy wielkiego miasta; patrzyłeś mi w oczy i powiedziałeś z taką jakąś dziecięcą rozpaczą:
„znużony jestem bez granic..."
To było coś zaraz po uwięzieniu bohaterskiego majora Kubali; miałeś spojrzenie naprawdę znużone bez granic...
Mój chłopcze... mój chłopcze...
Zaciskałeś zęby i szedłeś do pracy. Lśnił na Twoich piersiach potrójny Krzyż Walecznych. I pracowałeś, pracowałeś, jak straceniec, byle „swej wiary nie przeżyć zupełnie".

* * *

Pamiętasz? przyszedł Brześć. Znalazłeś się wówczas, jak Twój Żeromski ukochany, „sam na sam z klęską". Przeżywałeś klęskę ostatnich złud. Zanuciłeś nam kiedyś w tak dobrze znanym gościnnym domu słowa piosenki, w której niema żadnej nienawiści, jeno bezmierny, rozełkany żal:
„Ty byłeś wszak nadzieją Ludu,
odszedłeś dziś na obcy szlak..."
I — dalej —
„Za nasz to trud, za nasze znoje
Ty dajesz im więzienny los,
otwarte znów więzień podwoje...
a dawny sen? na stos! na stos!..."
Dla Ciebie ten śpiew — to było prawdziwe „dno rozpaczy"...
Mój chłopcze... mój chłopcze...

* * *

Odprowadzili już Ciebie na miejsce wiecznego spoczynku. Szlochały na twardym bruku Warszawy dźwięki marsza żałobnego... My wiemy. Tybyś wolał inaczej. Nic się nie bój. Przyjdzie taki czas... Pochylą się nisko nad Twoją mogiłą czerwone chorągwie Socjalizmu polskiego... I „my osądzim w zapłaty godzinie"...
Nie nadaremno przeżyłeś swoją wiarę.

* * *

Mój chłopcze... mój chłopcze...
Że też nie było przy Tobie nikogo z pośród nas, kiedyś sobie lufę zimną do serca przyłożył...
„Śpij, kolego, a w tym grobie
niech się Polska przyśni Tobie..."
Ta NASZA Polska... wiesz?!...

BYŁY.

ZGON ZNANEGO PISARZA ANGIELSKIEGO

Onegdaj zmarł w Londynie znany powieściopisarz angielski **Arnold Bennett.**

Arnold Bennett był przedstawicielem dwóch odrębnych epok i dwóch pokoleń pisarskich. Powieści jego z pierwszej epoki odznaczają się szczególnie drobiazgową analizą charakterów i niezwykle precyzyjnem odmalowaniem tła, na którem toczy się akcja. Jeśli kto chce poznać dokładnie życie prowincji angielskiej z końca 19 wieku—niech przeczyta powieść Bennetta **„Old Wives Tale"** (**„Historja starych kumoszek"**), **„Clayhanger"** i wiele, wiele innych. Bennett był pisarzem bardzo płodnym i — jak wszyscy wybitni pisarze tego pokolenia — odznaczał się mrówczą pracowitością.

Ale Arnold Bennett dał się nam poznać również, jako wybitny powieściopisarz **współczesny.** Z powojennego okresu jego twórczości pochodzą powieści **„Lord Raingo", „Hotel Imperial"** itd. Nie zatracił jednak nigdy drobiazgowości w opracowaniu tematu i wielkiej pogody, która cechuje prawie wszystkie jego utwory.

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI JULJANA EYSMONDA

Przed Sądem Okręgowym w **Nowym Sączu** toczyła się sprawa przeciwko prof. **Januszowi Domanieckiemu** z Warszawy, oskarżonemu o to, że nieostrożną i szybką jazdą autem z Morskiego Oka do Zakopanego w dniu 26 czerwca ub. r. spowodował katastrofę, której ofiarą padł znany poeta **Juljan Eysmond.**

W piątek o godz. 3 nad ranem zapadł wyrok, **mocą którego prof. Domaniewski został uznany winnym występku z art. 335 i 337 ustawy karnej i zasądzono go na karę ścisłego aresztu przez 6 miesięcy, z zawieszeniem kary na przeciąg lat 5.**

Drogi i bezdroża polskiego ruchu spółdzielczego

Słów parę historji.

Jak wiadomo, po zmiennych kolejach losów, przywódcy t. zw. „neutralnej" spółdzielczości osiągnęli większość w połączonym ogólnokrajowym **Związku Spółdzielni Spoż. Rz. Polskiej** (powstałym z połączenia Związku Robotniczych Spółdz. Spoż. ze Związkiem Polskich Stow. Spoż.). Wykorzystali swą niewielką przewagę na ostatnim „wyborczym" zjeździe i uzyskali w Radzie Nadzorczej absolutną większość w rozmiarach znacznie przekraczających stosunek proporcjonalny głosów socjalistycznych do połączonej prawicy spółdzielczej z grupą t. zw. „neutralną".

Jak się obecnie przedstawia sytuacja na froncie spółdzielczym? Nawet dzisiejsza większość związkowa, a w każdym razie Zarząd Związku zdaje sobie sprawę, że w Polsce siły materjalne, organizacyjne i ideowe spółdzielczości socjalistycznej są tak duże, iż przy walce z socjalistami o rozwoju istotnym ruchu spółdzielczego nie może być mowy. Ogólna sytuacja polityczna, oraz niesłychany kryzys gospodarczy stanęły na przeszkodzie ku stworzeniu projektowanego ideowego odrębnego zrzeszenia **spółdzielni socjalistycznych** (m. in. sąd odmówił rejestracji przedłożonego statutu). W toku ;est organizacja sekcji spółdzielczej przy T. U. R. Z drugiej strony władze Związku muszą czynić i czynią duże wysiłki ku zapobieżeniu skutkom kryzysu gospodarczego zarówno dla Związku (hurtowni), jakoteż dla poszczególnych spółdzielni. Działalność Związku pod tym względem spotyka się z poparciem grupy spółdzielni socjalistycznych. Niestety władze Związku miast cały swój wysiłek zwrócić w tym kierunku, jednocześnie forsują różne posunięcia organizacyjne i ideowe, które muszą się spotkać z oporem grupy socjalistycznej. **I tu zaczyna się walka, która na najbliższym zjeździe, o ile Zarząd Związku nie zgodzi się na odłożenie swych pomysłów, może doprowadzić do ostrych, tak niepożądanych w okresie kryzysu gospodarczego, starć.**

Władze Związku chcą zmienić statut Związku w kierunku, który stwarza przywileje dla małych spółdzielni, a uniemożliwia skuteczne tworzenie okręgów wyborczych, który wreszcie opiera działalność propagandową Związku na modnych dziś „sanacyjnych" regjonalnych podstawach Spółdzielczość socjalistyczna wprost przeciwnie: rozwój Związku i ruchu spółdzielczego, wzorem całego świata, chce oddać w ręce **dużych kooperatyw,** przeciwstawia się „geometrji" wyborczej, spółdzielczą działalność propagandową chce się oprzeć na łączności grup spółdzielczych (stąd wniosek o **oddzielnym wydziale społeczno - wychowawczym dla spółdzielni socjalistycznych). Władze związku chcą, dalej, usunąć ze Związku spółdzielnie mieszkaniowe,** spółdzielcy socjalistyczni chcą w każdym razie utrzymać w związku spółdzielnie t. zw. czysto - mieszkaniowe (nie własnościowe).

Różnica zdań, jak widzimy, poważna. Robotniczy ruch spółdzielczy, nie chcąc rozbijać hurtowni spółdziel czej, inicjuje odłożenie zmian w ustro ju Związku do czasu, gdy zmieni się ogólne położenie kraju, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Ruch ten poprzestaje narazie na swej robocie propangandystycznej, prasowej i t. p. Najbliższa przyszłość pokaże, czy ta jedynie pełna troski o spółdzielczość taktyka socjalistycznych kooperatyw znajdzie oddźwięk w „neutralnej" większości związkowej.

St. Jaskułowski.

Miłe święta za pasem...

Miłe święta za pasem... Człek się w głowę skrobie,
Jak tu sprawić przyjemność żonie, dziatkom, sobie...

Jak to wszystko wyłatać, gdy w budżecie dziury...
Mnożysz, dzielisz, dodajesz — obraz wciąż ponury...

Zdobądź się na odwagę! huknij głośno — **„basta!**
Mniej mięsiwa i piwa, mazurków i ciasta!

Muszę teraz budować przyszłości podłoże:
Co odmówię dziś sobie — do P. K. O. złożę"...

Powrót marsz. Piłsudskiego

P. marsz. **Piłsudski** przybędzie podobno do Warszawy we środę lub w czwartek przyszłego tygodnia

Niezwłocznie później zapadną decyzje co do tego, czy nastąpi **zmiana Rządu.**

Kto może jechać do Brazylji

W związku z notatkami w prasie o możliwościach emigracji do Brazylji, Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że w chwili obecnej do Brazylji wyjeżdżać mogą:

1) osadnicy, wyjeżdżający do kolonji „Orzeł Biały" na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego;

2) emigranci, którzy byli już w Brazylji, posiadają paszporty konsularne i zamierzają tam powrócić;

3) emigranci wezwani imiennie przez krewnych, znajomych albo przez pracodawców:

4) emigranci, którzy posiadają zezwolenie na wjazd wydane przez brazylijskie rolnicze władze stanowe;

5) osoby, które po opłaceniu kosztów podróży wykażą się posiadaniem 3 contos czyli około 2.500 zł. od osoby dorosłej (powyżej lat 12) i po 2 contos, czyli po 1.700 zł. od każdego dziecka poniżej lat 12. Pieniądze te muszą być wpłacone do banku.

Dokumenty podróży wyrabia oraz bliższych informacyj o warunkach wyjazdu, pracy i płacy w Brazylji udziela Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124,

Koncert muzyki religijnej

W niedzielę palmową, dnia 29 marca b. r. odbędzie się w sali Posiedzeń Rady Miejskiej Koncert Muzyki Religijnej, urządzany staraniem Komitetu budowy pomnika ku czci ochotników z Ameryki b. armji polskiej we Francji.

Dochód z tego koncertu przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na budowę pomnika na cmentarzu w Saint Hilaire-le-Grand, koło Reims gdzie spoczywają snem wiecznym nasi bohaterscy towarzysze broni, którzy swe życie oddali za sprawę polską na obcej choć przyjaznej ziemi francuskiej.

Udział w Koncercie biorą pierwszorzędne siły artystyczne, orkiestra i chór złożony z 50 osób.

ODZNACZENIE
8 DZIENNIKARZY ORDEREM „LWA BIAŁEGO"

Wczoraj w południe w gmachu poselstwa czeskiego poseł czechosłowacki przy rządzie polskim, dr. Girsa, w imieniu prezydenta republiki Czechosłowackiej wręczył odznaki orderu „Lwa Białego" p. Bolesławowi Koskowskiemu, p. Zdzisławowi Dębickiemu, p. Adolfowi Nowaczyńskiemu i prof. Jerzemu Kurnatowskiemu oraz członkom porozumienia czesko - polskiego, pp. Bazylewskiemu, prezesowi Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, Przysieckiemu i Wierzyńskiemu.

W imieniu odznaczonych wygłosił przemówienie red. Koskowski, podkreślając konieczność zbliżenia obu narodów ze względów historycznych, kulturalnych, gospodarczych i politycznych.

TOW. ALBIN BŁACHUT

Sekretarz Organizacji Młodzieży T.U.R. w Wojciechowie k. Kamieńska.

Wierny towarzysz, oddany Organizacji członek, zmarł w dn. 24 marca.

Cześć Jego pamięci!

POŻYCZKA KOLEJOWA

Od szeregu miesięcy prasa sanacyjna zapowiada rychłą „finalizację" rokowań w znanej już sprawie pożyczki francuskiej pod zastaw naszej magistrali węglowej, a tymczasem „finalizacji" tej w rzeczywistości jeszcze niema.

Kapitaliści francuscy, mimo niezwykle **korzystnych warunków,** jakie ofiaruje rząd polski, usilnie o tę pożyczkę zabiegający, drożą się coraz bardziej i ociągają, z czego wynika, że poprostu nie mają zbytniej ochoty angażować swych kapitałów w Polsce.

Zaciekawia również — w świetle doniesień samej pracy sanacyjnej — stanowisko rządu francuskiego. Oto przed paru miesiącami prasa ta, „pocieszając" opinję, że „finalizacja" tej pożyczki „lada chwila" nastąpi, bo już wszystkie kwestje sporne „załatwiono", do tej nowiny dodała drugą, że „finalizacja" (!) pożyczki wywołuje... „żywe zadowolenie" (!) we francuskich kołach rządowych.

Tymczasem taż sama prasa we wczorajszych wydaniach, donoszac że pożyczka zostanie załatwiona „najprawdopodobniej" (!) w poniedziałek, równocześnie komunikuje, że załatwienie rzeczonej tranzakcji **„poprzedziły rozmowy ministra Zaleskiego (?!) z francuskim Ministrem Skarbu, w czasie których zostały usunięte trudności formalne" (?!).**

Jak widzimy rząd polski wszystko puścił w ruch.

Bo najprzód przez długie miesiące **„finalizowali"** (!) pożyczkę delegaci Min. Skarbu i Min. Komunikacji... Po powrocie tych ostatnich z Paryża, pojechał tam znowu p. pułkownik **Koc** (przedtem redaktor „Gaz. Polskiej" teraz... wiceminister Skarbu). Wreszcie wyruszył na pomoc sam p. Minister Spraw Zagranicznych **Zaleski,** który musiał usuwać różne „trudności formalne" (!), jakie **widocznie stawiał rząd francuski,** jeszcze przed paru miesiącami — wedle doniesień sanacyjnych pism — „radujący" się z powodu „finalizacji" rokowań z koncernem Schneider — Creuzot...

O twardych warunkach, jakie koncern ten stawia, donosiliśmy już dawno, oczywiście na podstawie krążących w kołach finansowych wieści na które — mimo niepokojącego ich charakteru— rząd nasz nie reagował zupełnie.

Wiadomości obecnie krążące nietylko **potwierdzają** nasze poprzednie doniesienia ale sprawę całą przedstawiają w kolorach **jeszcze ciemniejszych...**

Oto pożyczka ma być spłacona w połowie **materjałem francuskim.** Francuzi mieliby dokończyć budowy toru pierwszego i zbudować tor drugi. Państwo polskie miałoby **dać gwarancję,** że obie linje kolejowe zostaną wyzyskane **do 100 proc. siły finansowej.** Dotychczasowa **taryfa ulgowa dla eksportu** miałaby zostać **podniesiona o 100 procent.** Dzierżawa linji miałaby być dokonana na lat nie 50 ale **na 99!...**

Ile prawdy jest w tych wieściach, trudno oczywiście — wobec absolutnego milczenia sfer oficjalnych — osądzić...

Dowiemy się całej prawdy wówczas, gdy układ o pożyczkę, o ile istotnie dojdzie wreszcie do skutku, zostanie przedłożony Sejmowi, którego większość, choćby najgorsza pożyczkę, przebiczuje tak, jak przebiczowała „tranzakcję zapałczaną". **k.**

ODCZYT TOW. K. CZAPIŃSKIEGO O FASZYZMIE

Odbędzie się dziś, w niedzielę. o godz. 10 min. 30 w sali przy ulicy Wareckiej 7, drugie piętro.

A. GRAEFE.

Trzynasty szyfr

W swem biurze, w gmachu służby wywiadowczej, siedział John Blackwood, pogrążony w zadumie. W grę wchodziła jego sława, iż z łatwością potrafi odczytać każdy szyfr. Nie zdarzyło się dotąd, aby jakiś najbardziej zawiły szyfr nie został przezeń odczytany. Teraz zdawało się, że nastąpiło przyćmienie jego zdolności. Wprawdzie był przepracowany, ale mimo to sądził, że jeszcze cośkolwiek potrafi. Właśnie odczytał dwanaście tajemnych alfabetów osławionego agenta obcego mocarstwa. Dziś jednak łamie sobie daremnie głowę nad przeklętemi znakami. Z pewnością jest to słynny trzynasty szyfr, o którym chodzi fama, że nikt go nie może odczytać. List, który leżał przed Johnem Blackwood i napawał go ciężką troską, był adresowany do agenta i został przejęty przez wywiadowców. A zatem fakt, czy potrafi rozwiązać zagadkę, stał się kwestją o wielkiem znaczeniu — kwestją utrzymania autorytetu.

Przytem zdawało się, że jest to bardzo prosty lecz równocześnie wyrafinowany klucz, gdyż nadawca posługiwał się zwykłą maszyną do pisania. Tajemniczy tekst brzmiał:

„u4 un i 4 iys j, ik b4 8677 j, kkrll, ikk saj julkie wamnm, 6, ??? 3 jffendji".

Blackwood siedział i wpatrywał się niesamowicie w pismo. Na kawałku arkusza notował starannie wszelkie możliwe kombinacje, przeglądał klucze do wszelkich szyfrów, które miał do dyspozycji, — daremnie: nie posunął się ani o krok.

Nadeszła północ, wybiła godzina pierwsza, Blackwood siedział wciąż na tem samem miejscu i rozmyślał. Nie było innego wyjścia: — musi zawołać trzech najlepszych wywiadowców i polecić im, aby krok za krokiem śledzili p. B., który był zaufanym agentem owego obcego mocarstwa.

Jednemu z wywiadowców udało się zaraz nazajutrz wtargnąć do mieszkania agenta w przebraniu robotnika sieci telefonicznej. Znalazł tu — ku swemu przerażeniu — maszynę, na której list był pisany. Komplikowało to okoliczności sprawy. Któż bowiem wysyłałby do p. B. list z jego własnego domu, pisany tak trudnym szyfrem?

John Blackwood postanowił sam rozwikłać sprawę. Polecił swemu pomocnikowi pod jakimś pozorem wywabić p. B. z domu, aby w międzyczasie osobiście mógł dostać się do jego mieszkania. Musi zdobyć tajemnicę trzynastego szyfru!

Blackwood zostawił dwuch wywiadowców przed bramą, a sam otworzył wytrychem drzwi mieszkania. W gabinecie ujrzał biurko, półkę z książkami, kanapę i maszynę do pisania. Szperał po całym pokoju, nie znalazłszy nic, coby go zbliżyło do celu.

Nagle usłyszał, iż drzwi wejściowe otwierają się z klucza. Było to już późno popołudniu — p. B. mógł w każdej chwili wrócić. Należało więc znaleźć dobrą kryjówkę, z której byłoby możliwem zaobserwować coś, co pozwoli dojść do jądra zagadki. Blackwood wlazł pod kanapę. Znużony wyczerpującą pracą, która trzymała go w napięciu od kilku dni i nocy, zasnął niechcący po kilku minutach.

Gdy się obudził, było już późno, a w pokoju paliło się światło. Jeszcze oszołomiony snem przysłuchiwał się szmerom. Ocknąwszy się zupełnie ujrzał — ku swemu zdumieniu — małą dziewczynkę, która weszła do gabinetu. Pana B. prawdopodobnie nie było jeszcze w domu.

— Mateczko, chcę cię o coś spytać — zawołało dziecko.

— Co, kochanie? — odpowiedział z sąsiedniego pokoju zaspany głos. Dziecko wspięło się na krzesełko. stojące przed maszyną.

— Mateczko, czy mogę napisać znów list do Tatusia i wysłać go, jak wpierw?

Dziecko zaczęło pukać w litery maszyny. Każde uderzenie spadało na głowę Blackwooda jak cios maczugi. Rozbity, sponiewierany i głodny musiał leżeć i przyglądać się, jak pisze się nowy list przedziwnie tajemniczym alfabetem, którego nawet on nie mógł odcyfrować

Tłom. K. L.

Metoda p. min. Matuszewskiego dla utrzymania równowagi budżetowej

P. min. **Matuszewski** przyznaje, że wpływy Skarbu znacznie się zmniejszyły, że ubytek za kończący się rok budżetowy wynosi przeszło 300 milj. zł. P. minister pociesza siebie i społeczeństwo, że mimo tego ubytku równowaga zostanie utrzymana, dzięki tej okoliczności, że nie uskuteczniono wydatków na sumę 200 milj., a z rezerw kasowych pobrano 50 milj. Uważam, że **zaniechanie wydatkowania sumy** 200 milj. na rzeczy, które niewątpliwie leżały w interesie Państwa, względnie ludności, **jest szkodą,** nad którą nie wolno przejść do porządku dziennego.

Na nadchodzący rok budżetowy utrzymanie równowagi budżetowej będzie możliwe jedynie dzięki nowym ofiarom tak po stronie dochodowej, jak i po stronie wydatków budżetu.

A więc **dotkliwsze obciążenie podatników** i dalsze **zmniejszenie wydatków,** i to nawet osobowych, przez redukcję liczby urzędników i zmniejszenie płac.

Ta metoda utrzymania równowagi nasuwa poważne refleksje i zastrzeżenia. Jest ona łatwą ze względu na zwartą większość w ciałach ustawodawczych, co p. minister niejednokrotnie z uznaniem i tryumfem podkreślał. Ta metoda jednak jest **szkodliwą,** a może się stać i **katastrofalną,** zarówno dla gospodarstwa jak i dla administracji Państwa. Wskutek bowiem większego obciążenia podatników, dalszy szereg przedsiębiorstw ulegnie likwidacji, a przez redukcję personelu ucierpi sprawność urzędów państwowych.

Gdyby nie ta łatwość w zwiększeniu źródeł podatkowych przez podwyższenie stawek z jednej, a zmniejszenie pensji urzędników — z drugiej strony, którą to łatwość p. minister zawdzięcza zwartej większości prorządowej w Sejmie i Senacie, — byłby p. minister zmuszony trudzić się i znaleźć metodę, któraby przy niskich stawkach podatkowych, dała Skarbowi zwiększone wpływy, — metodę, która pozwoliłaby utrzymać równowagę budżetową bez zaniechania koniecznych, względnie użytecznych wydatków, a szczególnie bez potrzeby redukowania urzędników lub zmniejszania ich pensji. Minister Skarbu zająłby się wtedy badaniem kwestji, dlaczego podatnicy mają tak mało dochodów, dlaczego zmniejszają się tak katastrofalnie obroty towarowe w przemyśle, handlu i rolnictwie, skąd powstaje spadek siły konsumcyjnej robotników. Minister musiałby się wtedy troszczyć o podniesienie obrotów w warsztatach pracy i podniesienie siły konsumcyjnej pracowników umysłowych i fizycznych.

Przy badaniu tej kwestji musiałby się p. minister natknąć na kwestję **naszego ustroju pieniężnego** i skonstatować, że jest on wadliwy i musi być poddany rewizji.

Metoda utrzymania równowagi budżetowej, stosowana obecnie przez p. ministra, wykaże w niedalekiej przyszłości, że zwarta większość jest bezsprzecznie dla Rządu wygodna, ale dla **Państwa i ludności może być bardzo szkodliwą.**

Daniel Gross.

Uroczyste obchody „Dnia Kobiet" w całej Polsce

Obchody z okazji „Dnia Kobiet" były w tym roku pierwszem na większą skalę wystąpieniem partji naszej po wyborach. Jeśli trudno je dziś jeszcze traktować, jako przegląd naszych szeregów — jak np. obchody pierwszomajowe — to w każdym razie ich imponująca liczebność i charakteryzujące je nastroje — są dowodem — **iż coraz bardziej nabierają tego charakteru.**

A sądząc z otrzymywanych sprawozdań z różnych stron kraju — tegoroczne obchody. przez swoją masowość i manifestacyjny, żywiołowy nastrój — **świadczą nietylko o ciągłym wzroście uświadomienia wśród kobiet, ale i o wzrastającem stale zrozumieniu przez ogół towarzyszów, jak niesłychanie wielkie znaczenie ma socjalistyczne uświadomienie kobiety dla sprawy zwycięstwa Socjalizmu!**

„Dzień Kobiet" organizowany był wszędzie, nietylko przez kobiety — **ale przez ogół towarzyszów** — i wszędzie towarzysze - robotnicy brali w nim tłumny udział narówni ze swemi żonami, siostrami, córkami Nie było w tym roku właściwie żadnego większego ośrodka robotniczego, gdzieby w dn. 22 marca nie powiewały czerwone sztandary, gdzieby nie rozlegało się wezwanie do solidarności robotniczej, do wspólnej walki mężczyzn i kobiet o wyzwolenie!

Wspaniałe obchody odbyły się w **ŁODZI,** gdzie do zgromadzonych w sali Teatru Miejskiego tłumów przemawiali tow. tow. radna **Grodzicka** i sen. **Kopciński,** oraz w **PABJANICACH, ZDUŃSKIEJ WOLI** i **SZADKU**—gdzie hasła, wysuwane w tym dniu uroczystym—referowali tow. tow. radna **Moskiewiczówna, Orłowska, Jasińska,** pos. **Szczerkowski** i **Kobacki.** Liczne zastępy robotnicze manifestowały w **CZĘSTOCHOWIE** (przemawiali tam tow. tow. **Bełzówna, Kaźmierczak** i **Dederko**), w **LUBLINIE** (tow. tow. **Kunicka** i **Kotarski**), w **PIOTRKOWIE** (tow. tow. **Boguszówna, Szmidt** i **Bocian**), w **RADOMSKU** (tow. tow. **Bełzówna, Lenk** i **Bykowski**); w **ZAWIERCIU** (tow. tow. **Konopkowa,** poseł **Bień, Peter, Mendraszek, Karcher** i **Pol**); w **ZAMOŚCIU** (tow. tow. **Baranowska,** poseł **Pużak** i **Świątkowski**); we **WŁOCŁAWKU** (tow. tow. poseł **Piotrowski** i **Kossobudzki**); w **ŻYCHLINIE** (tow. poseł **Śledziński**); w **KUTNIE** (tow. **Oszustowska**); w **ŁOWICZU** (tow. **Kaczanowska**); w **OTWOCKU** (tow. tow. **Dłużniewska, Szulman, Kowalski** i inni); w **PRUSZKOWIE** (tow. **Tomaszewska**) i t. d. i t. d.

Bardzo piękne i tłumne obchody odbyły się w województwie Krakowskiem, o czem napiszemy osobno, oraz w Małopolsce Wschodniej: we **LWOWIE,** gdzie przemówienia wygłosili tow. tow. **Krauzowa, Drobutowa, Fijałkowska, Olenkiewiczowa** i dr. **Hersztal;** w **BORYSŁAWIU** i **DROHOBYCZU** (przemawiała tow. **Markowska** oraz tow. tow. **Reiterówna** i **Baran**); w **STANISŁAWOWIE** (tow. tow. **Sierecka, Uchman** i **Kochański**); w **KAŁUSZU** (tow. **Kulczycki**).

Otrzymaliśmy również korespondencje o pięknych obchodach: w **POZNANIU,** gdzie przemawiali tow. tow. **Iza Zielińska, Kuranowa, Pawełkowa** i **Kowalewski**), w **BYDGOSZCZY** (referował poseł tow. **Matuszewski**), oraz na **GÓRNYM ŚLĄSKU:** w **KATOWICACH, KRÓLEWSKIEJ HUCIE, WEŁNOWCU, IMIELINIE, CZERWIONCE, JANOWIE** i **MYSŁOWICACH.** Na zgromadzeniach i akademjach na **Górnym Śląsku,** w których brał udział zarówno proletarjat polski jak i niemiecki, (były to pierwsze obchody „Dnia Kobiet", referowali między innymi, tow. tow. **Weychert - Szymanowska, Kowollowa** i **Kawalec,** oraz wielu innych przedstawicieli obu narodowości).

Wszystkie te obchody odznaczały się bardzo podniosłym, poważnym i entuzjastycznym nastrojem.

Głęboki hołd złożono pamięci zmarłego Nauczyciela i Wodza klasy robotniczej, tow. Hermana Diamanda.

Pozdrowienie przesłano więźniom politycznym, cierpiącym dla sprawy Socjalizmu i Demokracji.

Na wszystkich Akademjach odbyły się popisy artystyczne, przeważnie stojące na wysokim poziomie, organizowane przy współudziale **T. U. R., Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, Czerwonego Harcerstwa, Robotniczych organizacji sportowych i t. d.**

Ciekawość—pierwszy stopień do... więzienia

(PAT). Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko 2 osobom, oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego na spółdzielnię „Naprzód" i postrzelenie kasjera. W czasie przesłuchiwania jeden ze świadków, policjant, **rozpoznał właściwego sprawcę napadu, siedzącego na sali rozpraw.** Rozprawę odroczono. Właściwego sprawcę napadu aresztowano.

Karty do gry podrożały

Wczoraj ogłoszona została ustawa, uchwalona w Sejmie i w Senacie większością głosów BB, o *opłatach od kart do gry.*

Opłata wynosi od kart, sporządzonych z kartonu, 1 zł. 30 gr. od talji, od kart, sporządzonych z jedwabiu, płótna itp. — 10 zł. od talji.

PRZEGLĄD PRASY

Przedświąteczne nastroje.

„Rekord Poranny" drukuje opinje „przedstawicieli" Stow. Kupców Polskich" o handlu przedświątecznym:

Prezes Koła Wędliniarzy oświadczył:

„W branży naszej panuje zupełna martwota".

Prezes kupców obuwiowych:

„W sklepach naszych panuje zupełna martwota".

Prezes koła jubilerów i złotników:

„Branża nasza, mówiąc krótko i węzłowato, leży na obu łopatkach".

Przedstawiciel branży samochodowej:

„Już w roku 1930 obroty najpoważniejszych przedsiębiorstw **zmalały do 50 procent i więcej".**

Krakowski sanacyjny **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** alarmuje: Handel, rękodzieło i stan urzędniczy na drodze do proletaryzacji!

Dziennik ten wywodzi:

Handel „jest zagrożony i bity z wielu stron", przyczem organ sanacyjny (!!) atakuje rządową akcję zniżki cen, twierdząc, że akcja ta została „fałszywie ujęta i fałszywie stosowana (!)".

rzemiosło upada, ponieważ jest pozbawione opieki Państwa i gmin, nie korzysta z pierwszeństwa w dostawach i t. d.;

urzędnicy w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych biedują;

wolne zawody (inżynierowie, adwokaci, lekarze) przeżywają dramat.

Artykuł pełen akcentów dramatycznych, pełen jęku i narzekań, kończy się pogodnie i słonecznie. Czemu? Ano, w łonie klubu parlamentarnego B. B. powstało koło stanu średniego, liczące około 20 posłów i senatorów. Koło to ma uratować handel, rzemiosło i stan urzędniczy od proletaryzacji i zagłady. Szczęść Boże!

Unja celna.

O ile pod pierwszem wrażeniem zawarcia niemiecko - austrjackiej unji celnej prasa polska zachowała się z godną pochwały rezerwą, o tyle obecnie wpada ona w histerję i wypisuje najdziwaczniejsze rzeczy.

Wedle **„„Gazety Warszawskiej"** unja celna ma być etapem w dążeniu Niemiec do rozbioru Polski.

Można przyznać rację prof. **Rybarskiemu,** gdy pisze, że dzięki unji wywóz Polski do Austrji może napotkać na trudności. Ale stąd jeszcze daleko do odrzucenia traktatu handlowego z Niemcami. Prof. **Rybarski** wzywa do aktywnej obrony przed planami niemieckiemi. Ale nie wskazuje, jak to robić. Jesteśmy też przekonani, że gdyby endecy sprawowali obecnie rządy w Polsce, toby nie prowadzili innej polityki niż rząd sanacyjny. Poprostu dlatego, że żaden rząd polski pod groząą szkodzenia Polsce nie może prowadzić innej polityki, jak polityka pokoju i porozumienia ze wszystkiemi państwami. Jestto jedyna droga, prowadząca do izolacji Niemiec, droga może żmudna, ale jedynie skuteczna.

„Gazeta Polska" w szeregu depesz z państw zachodnich wyczytuje „negatywne stanowisko Europy wobec układu wiedeńskiego". Ale **„Kurjer Poranny"** widzi „melancholijny obraz bezradności Europy i jest zrozpaczony zarówno obojętnością Anglji i Francji, jak też oportunizmem min. **Benesza,** który spodziewa się od Ligi Narodów decyzji w „europejskim duchu"".

Zabawna **„Walka"** donosi o demarche'u Anglji przeciw akcji Niemiec i Austrji, którego wcale nie było i oświadcza, że oni, bebesowcy, zawsze znajdą wspólny język „z socjalistycznym szczerze rewolucyjnym proletarjatem Niemiec", ale „anschluss" winien „w pierwszym rzędzie zaniepokoić Polskę". Pisemko bebesowskie ukrywa, że właśnie „socjalistyczny szczerze rewolucyjny proletarjat" zarówno Niemiec jak Austrji najenergiczniej występują za „anschlussem".

Taktownie i spokojnie zachowuje się **„Czas".** Nie kryje on, że Niemcy posiłkują się Austrją przeciw Polsce, że chcą rozszerzyć wojnę celną z Polską także na Austrję. Ale przestrzega przed polityką odruchów i słusznie radzi „całą akcję pozostawić mocarstwom zachodnim, które są neutralnemi obrońcami traktatów i protokułu genewskiego i powodują się przedewszystkiem względami politycznemi". **B.**

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

PARYŻ, 27.3 (PAT). Wczoraj premjer Laval miał przyjąć delegację pracodawców w sprawie odroczenia terminu redukcji górników i zmniejszenia płac i innych ustępstw na rzecz górników. O ile porozumienie nie zostanie osiągnięte, najprawdopodobniej wybuchnie ogólny strajk górników we wtorek, dnia 31 b .m.

ANTYPOLSKIE UCHWAŁY

Królewiec, 27.3. (A. T. E.). Sejm wschodnio-pruski na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił szereg wniosków antypolskich. Na wniosek niemiecko-narodowych sejm postanowił wezwać rząd pruski do cofnięcia rozporządzenia o otwarciu szkół polskich w Prusach Wschodnich. Na wniosek hr. Eulenburga, uchwalono wniosek, wzywający Reichstag do odrzucenia traktatu handlowego z Polską. Uchwalono również wniosek, wzywający rząd Rzeszy do kontynuowania akcji niemieckiej przeciwko Polsce na terenie Genewy w związku ze sprawami mniejszości. Uchwalcno wniosek, stwierdzający, iż przyjęcie umowy handlowej z Polską oznacza śmierć dla Prus Wschodnich.

WYDALENIE DZIENNIKARZA POLSKIEGO Z SALI OBRAD SEJMU WSCHODNIO-PRUSKIEGO

Królewiec, 27.3. (A. T. E.). Podczas dzisiejszych popołudniowych obrad sejmu wschodnio-pruskiego dyrektor biura sejmowego podszedł do obecnego w loży dziennikarskiej korespondenta ATE. redaktora Kwietniowskiego, żądając od niego legitymacji. P. Kwietniowski okazał legitymację korespondenta A. T. E. w Królewcu, oraz legitymację syndykatu dziennikarzy polskich. Dyrektor biura sejmowego zabrał obie legitymacje i przedstawił je prezydjum sejmu. Za chwilę wrócił i oddawszy legitymacje prasowe w ostrym tonie nakazał redaktorowi Kwietniowskiemu natychmiastowe opuszczenie sali obrad. Gdy p. Kwietniowski zaprotestował przeciwko temu niesłychanemu traktowaniu dziennikarza zagranicznego, dyrektor biura sejmowego oświadczył: „Polak w tej sali niema nic do szukania. Jeżeli pan natychmiast nie opuści sali, to „wyleci" pan". (Dann werden Sie a tempo fliegen). Podczas opuszczania sali przez p. Kwietniowskiego, jeden z posłów nacjonalistycznych wniósł interpelację, dla czego prezydjum sejmu zezwala na obecność na sali obrad polskiego podżegacza (hetzer). Marszałek sejmu hr. von Berg odpowiedział, iż właśnie kazał wydalić z sali obrad polskiego dziennikarza. Za odchodzącym p. Kwietniowskim udał się prezes syndykatu dziennikarzy wschodnio-pruskich dr. Leo, wyrażając mu ubolewanie z powodu powyższego zajścia.

SPRAWA POSŁA DOBROCHA W SĄDZIE APELACYJNYM W LUBLINIE

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpoznawał sprawę posła Stronnictwa Chłopskiego **Władysława Dobrocha**, oskarżonego z art. 129 K. K. i zasądzonego wyrokiem Sądu Okręgowego w Radomiu, na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Obronę wnosili poseł adw. **Tomasz Czernicki** i adw. **Jan Krysa.**

Po wielogodzinnych rozprawach, Sąd Apelacyjny oznajmił, że wyrok wyda w poniedziałek, dn. 30 marca.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 17-ym dniu ciągnienia V klasy 22 Polskiej Państw. Loterji Klasowej—główniejsze wygrane padły na następujące n-ry:

20.000 zł. na nr. 138392.

Po 10.000 zł. n-ry: 27567 145284.

Po 5.000 zł. n-ry 29175 61058 155182.

Po 3.000 zł. n-ry: 4786 110088 114390 125166 130081 139467 150658 161684.

Po 2.000 zł. n-ry 15163 33895 43402 55835 58418 64986 79392 108173 118365 161749 168751 173633 182166 195427 200411.

Po 1.000 zł. n-ry 5507 6005 10454 21675 22693 23155 27177 188 29597 52957 56726 65248 106249 107959 110433 124217 126299 129580 138609 147873 161520 164549 171317 172565 175001 191614 844 198806 199421 206265.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie:

Wczoraj o godz. 10 temperatura +4.4° C., wilgotność 73%, stan nieba: dość pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: rankiem przeważnie pochmurno, miejscami opady potem na zachodzie i północy pogoda zmienna i ochłodzenie. Umiarkowane wiatry zachodnie, na wybrzeżu — północne.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

AFERA Z „AFERĄ DREYFUSA".

W Paryżu wznowiono przedstawienia sztuki scenicznej „Afera Dreyfusa", która na pewien czas zeszła z repertuaru z powodu zakazu władz. Na wczorajszem przedstawieniu młodzież nacjonalistyczna urządziła demonstrację, rzucając bobmy łzawiące. Przedstawienie przerwano na czas dłuższy. Na sali wywiązała się bójka z pacyfistami. Policja aresztowała 5 osób.

BEZROBOCIE W CZECHOSŁOWACJI.

Ministerjum opieki społecznej w Czechosłowacji stwierdza, iż liczba bezrobotnych wynosiła w końcu lutego r. b. 337.000 osób, co wobec 315.511 w końcu stycznia r. b. oznacza wzrost o 24.000 osób.

ROZWIĄZANIE BOJÓWEK FASZYSTOWSKICH.

Dyrekcja policji rozwiązała bojówkę związku faszystowskiego w Pradze, grupującą licznie, zwłaszcza młodzież skrajno - nacjonalistyczną. Przewodniczącym Narodowego Związku Faszystowskiego jest, jak wiadomo, b. generał, poseł do parlamentu, Gajda.

NIEBYWAŁE ZIMNA W JUGOSŁAWJI.

Wczoraj w całej Jugosławji nastąpił raptowny spadek temperatury. W Hercegowinie zanotowano temperaturę 10 st. poniżej zera, co jest wypadkiem niebywałym o tej porze w tych szerokościach geograficznych. W wielu miejscach przechodzą gwałtowne burze śnieżne.

ŚNIEG W ATENACH.

W Atenach i okolicy spadł wczoraj obfity śnieg, który pokrył miasto grubą warstwą. Również z Macedonji donoszą o obfitych opadach śnieżnych. W prowincji Levadia pokrywa śnieżna wynosi 40 cm.

STRASZLIWA ŚMIERĆ Z GŁODU.

„Berliner Tageblatt" donosi z Szanghaju i według urzędowej statystyki w ciągu ostatniego roku znaleziono na ulicach Szanghaju 36.000 osób, a w tej liczbie 24.000 dzieci zmarłych z głodu. Pomimo akcji żywnościowej rządu liczhaju: według urzędowej statystyki, w bardzo duża, i wypadki masowe śmierci z głodu są na porządku dziennym.

Wiadomości z całego kraju

KROSNO

„BŁOGOSŁAWIONE" RZĄDY KOMISARZA MAKOWIECKIEGO

Ostatni artykuł tow. posła **Żuławskiego** doskonale omawia komisarską gospodarkę w Kasach chorych.

Do artykułu tego dorzucimy kilka kwiatków z krośnieńskiej Kasy, zarządzanej przez p. Gustawa **Makowieckiego**, podobno byłego rotmistrza dragonów rosyjskich. Pan ten przyjechał do nas przed kilku miesiącami z Kosowa Poleskiego, gdzie praktykował na „fachowca" od kwietnia 1930 roku. Odrazu też przystąpił do „racjonalnej" gospodarki, **mając ukończony przez zarząd trzypiętrowy wielki gmach, z najnowszemi urządzeniami leczenia fizykalnego, wzorowy zakład wodoleczniczy, gotówkę w Kasie, sprawny aparat administracyjny i lekarski.** Zaczął gospodarować — i po kilku miesiącach doprowadził do tego, **że Kasa ma znaczne długi, brak pieniędzy na wypłaty zasiłków dla chorych i na pensje urzędników i lekarzy, ogranicza się świadczenia i t. d.**

Wydano kilkanaście tysięcy złotych zupełnie niepotrzebnie na kupno luksusowej limuzyny, która jest chyba potrzebna tylko na prywatne spacery p. komisarza. Skrzętnie też notujemy przejażdżki tego pana do Iwonicza, Jasła i innych miejscowości. P. komisarzowa w godzinach ambulatoryjnych sportuje po placu Kasy, ucząc się jeździć, jakby na kpiny chorych, którzy, nieraz obłożnie chorzy, muszą piechotą chodzić po kilka kilometrów.

W gmachu stale się coś burzy i przerabia. Ostatnio zburzono parnię mokrą, aby urządzić „wędzarnię" dla p. komisarza. Są pieniądze na kupno cegły i budowę mieszkania dla jednego z bardzo „zasłużonych" urzędników, który w Kasie prawie, że nic nie robi, ale za to „działa", jako agitator BBS...

Jest masa zażaleń ze strony ubezpieczonych na ograniczenie świadczeń (zasiłki spadły ogromnie). Wprowadza się różne opłaty, które w znacznym stopniu obciążają budżet ubezpieczonego, jak opłaty w łaźni, w aptece za butelki i t. d. Ostatnio ogłoszono, że ubezpieczeni, którzy ubiegają się, o ewentualne leczenie klimatyczne, zgłosić się mają najdalej do dnia 15 kwietnia b. r., po tym terminie ich podania nie zostaną uwzględnione. O mądry komisarzu! A co ma zrobić chory, który w lipcu, czy sierpniu musi wyjechać do sanatorjum?

Za to słynie p. komisarz jako dekorator (nie za swoje pieniądze) gmachów Kasy w dniach 11 listopada i 19 marca. Setki kolorowych lampek elektrycznych tyleż świec w oknach. bogate girlandy z kilku stron gmachu Kasy—kosztowały bardzo dużo. Jakiem prawem używa się pieniędzy ubezpieczonych, przeznaczonych na lecznictwo — na tego rodzaju parady? Zarządowi nie wolno było wydać kilku złotych, gdyż Urząd ubezpieczeń zawieszał takie uchwały, a były nawet Kasy, gdzie za wydanie kilkuset złotych przy otwarciu wielkiego gmachu Kasy w Łodzi — doprowadzono za to do rozwiązania samorządu. Pytamy i żądamy odpowiedzi! Co na to Urząd Ubezpieczeń?

TARNÓW

PIERZYNA Z DZIECKA ZA PODATKI...

IGNACEMU CICHONIOWI z Lisiej Góry (pow. Tarnów) zachorował synek na ciężką grypę. Wybrał się tedy do Tarnowa po lekarstwo. W czasie jego nieobecności przybył egzekutor z Tarnowa, żądając zapłaty zaległej asekuracji w kwocie 10 zł. i kosztów 7.45 zł. Żona Cichonia wręczyła egzekutorowi ostatnie 5 zł., jakie miała, prosząc o zwłokę do wieczora i zapewniając, że gdy mąż wróci z Tarnowa z lekarstwem pożyczy gdzieś pieniądze i dopłaci resztę. Na nic prośby. Egzekutor przystąpił do zajęcia pierzyny, którą przykryte było chore dziecko, polecając pomocnikom swym zabrać pierzynę i zanieść na przechowanie do innego gospodarza mieszkającego o 2 klm.

— Panie — błagała kobiecina—dziecko chore nie mam go czem przykryć, niech pan zajmie poduszki, zegar, szafę...

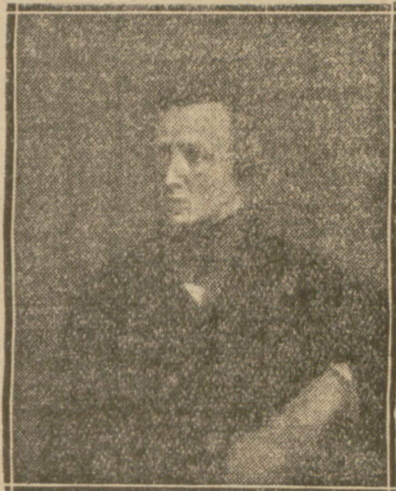
— Zajmuję to, co mi się podoba — oświadczył egzekutor.

Mimo krzyku i lamentu zrozpaczonej matki zdarto pierzynę z dziecka.

Pierzynę zabrali, dziecko przestraszyło się, przeziębiło, jeszcze więcej rozchorowało się i walczy ze śmiercią! Co tam życie dziecka!

NIEZWYKŁA KSIĄŻKA O CHOPINIE*)

W listopadzie ubiegłego roku upłynęło 100 lat od wyjazdu Chopina (Szopena) z Warszawy do Paryża, skąd nie było mu przeznaczone więcej wrócić do ojczyzny. Tę w życiu artysty ważną chwilę obchodziła Warszawa uroczyście: wmurowaniem tablicy pamiątkowej w domu, w którym ostatnio mieszkał (Krakowskie Przedmieście 5) i szeregiem koncertów.



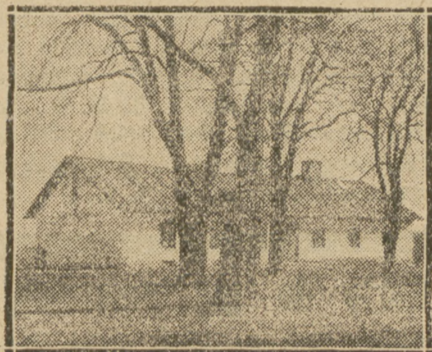
FRYDERYK CHOPIN.

W r. 1930 upłynęło też 120 lat od urodzin Chopina. Z racji więc tych dwuch rocznic ukazała się na półkach księgarskich nowa, oryginalnie pomyślana i bardzo ciekawa publikacja, Chopinowi poświęcona, autorstwa prof. Leopolda Binentala. Zasługuje ona na uwagę i szczegółową ocenę.

Albowiem nie jest to ani jeszcze jedna biografja, ani zwykła rozprawa o muzyce szopenowskiej. Książka składa się: z kilkunastronnicowego — jakby wstępu, w którym autor snuje refleksje na temat tajemnicy genjusza szopenowskiego i jego muzyki; tej muzyki niewypowiedzianie i zawsze jednako czarującej i świeżej, niezrównanie subtelnej, a zarazem wyrażającej w sposób genjalny najgłębsze i najcharakterystyczniejsze pierwiastki etniczne polskie. To jest pierwsza część tej książki.

Część druga, będąca jej stosem pacierzowym, to zgórą setka reprodukcyj, wykonanych z nadzwyczajną sumiennością i starannością. Przedmioty reprodukowane są to zgromadzone skąd się tylko dało, zestawione z pewną myślą przewodnią, w porządku zasadniczo chronologicznym — **wszelkie możliwe pamiątki** po genjalnym artyście wszelkie dziś jeszcze istniejące przedmiotowe ślady jego życia, twórczości i jego stosunków towarzyskich. Pamiątek reprodukowanych jest właściwie znacznie mniej, aniżeli numerów reprodukcyj, bo autor zaopatrzył osobnym numerem każdą stronę, a są dokumenty, które zajmują po parę stron.

Jakiegoż to rodzaju są te pamiątki? Autor klasyfikuje je w ten sposób: a) portrety, b) kompozycje: autografy i druki, c) korespondencja Chopina i do Chopina, d) dokumenty i pamiątki. Ale te „kadry" nie dają nam jeszcze żywego obrazu, więc zejdźmy do szczegółów przykładowych: oto dwór rodzinny w Żelazowej Woli; metryka chrztu Chopina; jedna i druga karta tytułowa jego wczesnych kompozycyj; zegarek z dedykacją znakomitej śpiewaczki Catalani dla 10-cio letniego wówczas malca; to znów karta tytułowa jakiegoś podręcznika, z którego się Chopin uczył harmonji, jakiś rysunek lub karykatura (Chopin okazywał w tym kierunku zdolności od najwcześniejszych lat); nagroda szkolna; podanie do władz ojca, Mikołaja Chopina, o stypendjum dla Fryderyka na wyjazd zagranicę; portrety; listy; autografy nut; afisz przedstawienia w Teatrze Narodowym, w którym zadebiutowała Konstancja Gładkowska, pierwsza miłość Fryderyka; wzmianka w współczesnym „Kurjerze Warszawskim" o wyjeździe Chopina zagranicę i jak go żegnali jego przyjaciele, program pierwszego koncertu w Paryżu ;parę wnętrz mieszkań; ćwiartka papieru, wstążeczką przewiązana w której znajdowały się listy Marji Wodzińskiej, miłości z wieku już młodzieńczego, z wzruszającym napisem „moja bieda..."; bilety wizytowe z kilku okresów życia... i t. d., i t. d. Widać, że autor pracy nietylko Chopina umiłował, ale jest z natury klasycznym zbieraczem. Jeśli nawet niewiele tylko mógł dać przedmiotów dotychczas jeszcze zupełnie nieznanych, to przynajmniej dał albo takie które w tej pracy zostały **reprodukowane** po raz pierwszy, lub które tu oddane zostały po raz pierwszy z całkowitą ścisłością i wiernością w stosunku do oryginału.



DOM, W KTÓRYM URODZIŁ SIĘ CHOPIN. (Żelazowa Wola pod Warszawą).

A myśl przewodnia, cel tego swoistego zbioru dokumentów życia i twórczości?

Autor postanowił umożliwić czytelnikowi wytworzenie sobie w wyobraźni — wizji genjalnego twórcy, wizji środowiska, w którem on się obracał w danych momentach życia, nastrojów, które przeżywał, wszystkiego tego — tylko zapomocą bezpośredniego zetknięcia się z widomemi jeszcze dziś pamiątkami po nim; przez autentyczny bodziec — możliwie autentycznie reprodukowane przeżycie!.. „To, co w innych pracach poświęconych Chopinowi" — powiada autor — „zostało wykazane na podstawie wyzyskanych tutaj objektów, zapomocą ich **omawiania**, podawania z nich cytat i t. p., w pracy niniejszej jest przedstawione za pośrednictwem doboru i układu samych przedmiotów".

No, tak. Pomysł w dziedzinie szopenografji oryginalny i nowy, — ale stawiający wielkie wymagania czytelnikowi. Ten czytelnik musi przedewszystkiem sam być równie rozmiłowany w Chopinie. jak autor, musi być zgóry dobrze obznajmiony z kolejami życia artysty i — oczywiście — w pierwszym rzędzie z szopenowską muzyką.

Autor liczy widocznie na czytelnika niemal tak gruntownie, jak on sam przygotowanego. Czy to nie jest trochę ryzykowne, o ileby chodziło nie o wybranych, lecz o czytającą masę?

Część trzecia książki zawiera wyjaśnienia i uwagi do części drugiej. Teksty obce zostały tu przetłumaczone na język polski; nieczytelne — zostały przedrukowane. — Co do tych wyjaśnień: gdzieniegdzie — bynajmniej nie wszędzie — autor daje powiązanie określonej pamiątki — z otoczeniem, z szczególną życiową sytuacją artysty, w której ta pamiątka powstała. Sądzę, że byłby dobrze zrobił, gdyby był, nie obawiając się powtarzania rzeczy znanych, konsekwentnie **każdą** reprodukowaną przez siebie pamiątkę w ten sposób umiejscowił. Zdaje mi się, że jego zasadnicza koncepcja nicby na tem nie była ucierpiała, a czytelnik chcący wyraźniej uzmysłowić sobie bądź odpowiedni moment życia Chopina, bądź chwilę powstania kompozycji, okoliczności, wśród których dana rzecz się dzieje, nie byłby zmuszony sięgać do źródeł i opracowań innych, które p. Binental powołuje. Przez to i synteza wyobraźniowa i emocjalna, o którą przecież p. Binentalowi chodzi, nie musiałaby utykać co krok, nie byłaby hamowana; ów proces psychiczny, uczuciowy byłby z pewnością łatwiejszy.

Z tą uwagą wiąże się jeszcze jedna zasadniczego znaczenia.

Zdaje mi się, że autor uległ pewnego rodzaju rozterce. Z jednej strony cel, który sobie z góry założył: przez planowy dobór pamiątek osiągnąć to, co gdzieindziej osiąga się zapomocą opisu pojęciowego, z drugiej — psychologja, pasja zbieracza: dać to, czego jeszcze nie dał nikt inny lub przynajmniej tak, jak tego nie zrobił jeszcze nikt inny. Te dwie tenedencje nie pokrywają się z sobą. Druga ogranicza pierwszą. A tymczasem ta pierwsza była właśnie główną i do niej druga powinna była się przystosować.



„MOJA BIEDA".

W papierach, pozostałych po Chopinie, znaleziono m. in. małą paczkę z napisem: „Moja bieda", zawierającą listy kochanej przez Chopina Marji Wodzińskiej.

W szczegóły nie mogę tutaj wchodzić z braku miejsca.

Te uwagi zresztą nie umniejszają zasadniczej wartości tej ogromnie miłej, niezwykłej publikacji, w którą autor włożył ogrom sumiennej i pełnej umiłowania przedmiotu pracy. Zresztą — rzecz zrozumiała. Czyżby mógł trafić do sentymentu czytelnika, gdyby był tego szczególnego sentymentu sam z siebie w rzecz swoją nie włożył... Istotnie, czciciel, wyznawca i miłośnik Chopina książki p. Binentala nie weźmie do ręki bez wzruszenia. a gdy ją weźmie, trudno mu się z nią rozstać.

R.

*) **Leopold Binental: Chopin,** w 120 rocznicę urodzin. Dokumenty i pamiątki. Warszawa, nakładem drukarni Władysława Łazarskiego. 1930.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

NIEDZIELA, 29-go marca.

KOMISJA FINANSOWA WARSZ. OKR. PPS. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. w Administracji „Robotnika" Warecka 7.

KOŁO NAUCZYCIELI PPS. o godz. 10.30 zebranie członków Koła w lokalu Warecka 7, II piętro.

KOŁO FRYZJERÓW P. P. S. W niedzielę, 29 b. m. o godz. 10 m. 30 przy ulicy Wareckiej 7 odbędzie się zebranie członków Koła. Przybycie członków Koła konieczne i punktualne.

PONIEDZIAŁEK, 30-go marca.

ŚRÓDMIEŚCIE, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. W środę, dn. 1 kwietnia o godz. 6-ej w lokalu ZPPS. odbędzie się posiedzenie zarządu głównego T. U. R.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMISJA REWIZYJNA. W poniedziałek, dn. 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Warsz. Organizacji Młodzieży T. U. R.

SĄD ORGANIZACYJNY. W poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Sądu Organizacyjnego Warsz. Organizacji Młodzieży T. U. R.

PODMIEJSKA OKRĘGOWA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Żyrardów — w niedzielę odbędzie się zebranie z referatem tow. Reinera.

II WYKŁADY INSTRUKCYJNE. W poniedziałek, dn. 30.III w godzinach między 7 — 9 odbędą się w lokalu Koła Młodzieży T. U. R. (Związek Metalowców), przy ul. Leszno 53, I wykłady tow. tow. *Woliniewskiej i Jędrzejewskiego.*

PORANKI DYSKUSYJNE.

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 11 rano, w gmachu Z. Z. K. (słodki bufet), odbędzie się

IV poranek dyskusyjny

Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

CZERWONE HARCERSTWO.

AKADEMJA CZERWONO - HARCERSKA. *W niedzielę, dn. 29 b. m., o godz. 11, w lokalu przy ul. Grzybowskiej 57, odbędzie się uroczysta zbiórka Hufca Warszawskiego, celem uczczenia pamięci Komuny paryskiej.*

W programie przemówienia o dziejach Komuny oraz część artystyczna z udziałem ob. Ładosza. Wstęp dla harcerzy i rówieśników. Na miejscu sprzedaż broszur o Komunie i innych od 5 gr.

SEKCJA WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO PRZY RADZIE HUFCA. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dn. 29 b. m., o godz. 17, w lokalu Zw. Transportowców, ul. Czerwonego Krzyża 20. Na porządku dziennym czytanie dalszego ciągu książki Kanitza i dyskusja.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W PONIEDZIAŁEK.

11.40 — 11.55 Przegląd prasy. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. — 13.25—14.20 Przerwa. — 14.20—14.40 Komunikat gospodarczy. — 14.40—15.20 Odczyty dla maturzystów.— 15.20—15.35 Przerwa. — 15.35—15.50 Przegląd komunikacyjny. 15.50 — 16.10 Lekcja języka francuskiego. — 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15—16.45 Program dla dzieci starszych.— 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15—17.40 „Wpływ miasta i wsi na długowieczność" — wygł. dr. E. Doliński.— 17.45—18.45 Koncert popołudniowy. — 18.45 — 19.10 Rozmaitości. — 19.10—19.25 Skrzynka pocztowa. — 19 25—19.30 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — wygł. inż. Znaniecki. — 19.30—19.35 Płyty gramofonowe.— 19.35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.55—20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00—20.20 Transmisja z Poznania „Jubileuszowe Targi Międzynarodowe w Poznaniu i ich znaczenie" — wygł. dyr. M. Krzyżankiewicz. — 20.20—20.30 Feljeton p. t. „Z moich zadumań nad fortepianem Chopina" — wypowie R. Zrębowicz.— 20.30—22.00 Koncert wieczorny. — 22.00 — 22.15 Cezary Jellenta wygł. feljeton — p. t. „Krzyk nagich ścian". — 22.15 — 22.35 Płyty gramofonowe. — 22.50 — 23.00 Komunikaty.

SEANS ULGOWY FILMU „NA ZACHODZIE—BEZ ZMIAN".

Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się w kinie „Pan" (Nowy Świat 40) seans ulgowy dźwiękowca „Na zachodzie bez zmian" podług znakomitej powieści wojennej E. M. Remarque'a.

Bilety po 1 zł. — wszystkie miejsca — parter. Dochód na oświatę robotniczą.

KRONIKA STOŁECZNA

HANDEL W TYGODNIU ŚWIĄTECZN.

Od poniedziałku do piątku wszystkie sklepy będą otwarte do godz. 9 wiecz. Dziś zaś od g. 13 do 18-ej. W wielką sobotę sklepy będą czynne normalnie.

„ZDRÓJ" w PARKU PADEREWSKIEGO.

W piątek ostatecznie przyjęto rzeźbę „Zdrój" dłuta prof. Biernackiego Rzeźba została ustawiona w Parku Paderewskiego

ŻEGLUGA NA WIŚLE.

Ponieważ korytem rzeki płynie jeszcze kra, przeto uruchomienie żeglugi parowej jest utrudnione. Prawdopodobnie dopiero w sobotę dn. 28 b. m. wyruszą pierwsze parostatki. Zaznaczyć należy, że zawieszenie żeglugi parowej nastąpiło 15 grudnia r. ub.

ANKIETA ALKOHOLOWA.

Wydział opieki społecznej zastanawia się nad kwestją przeprowadzenia ankiety o używaniu przez ludność alkoholu. Ma to na celu stwierdzenie stanu spożycia napojów alkoholowych i wskazanie środków zwalczania alkoholu.

OBWIESZCZENIA MELDUNKOWE.

W bramach domów będą wywieszane obwieszczenia w sprawie nowych przepisów meldunkowych.

OBSUWANIE SIĘ GRUNTU.

Szkarpa mokotowska przy ul. Belgijskiej obsuwa się. Wraz z obsunięciem się szkarpy opadły 3 budki drewniane.

NOWY MOST KOLEJOWY.

Wybudowany most kolejowy, który lśni obecnie kolorem ceglastym, zostanie pomalowany farbą koloru stalowego.

DOMY DLA BEZROBOTNYCH.

Z budujących się domów dla bezrobotnych na Annopolu jeden już został oddany do użytku, dwa pozostałe zostaną oddane w połowie maja.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ

Na ul. Marszałkowskiej, wprost domu Hersego, na stojącą i oczekującą na pasażera dorożkę konną najechała z tyłu taksówka nr. 373, należąca do T. Michalika (Chocimska 27). Wskutek zderzenia dorożka konna została rozbita, przy samochodzie zaś — rozbite reflektory i szyba oraz zgięte: maska, zderzak i błotnik. Policjant 8 komisarjatu sporządził protokuł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

23-letni Leopold Wojnowski, malarz (Mokotowska 57) po sprzeczce z żoną, napił się esencji octowej.

— 21-letnia Wacława Gocławska, przy mężu, Wolność 3, otruła się jodyną.

PALCE W TRYBACH

Na folwarku Kosów (pow. błoński) robotnik rolny Stanisław Gos, pracując przy młockarni, przez nieostrożność doznał zmiażdżenia w trybach 2-ch palców lewej stopy. Nieszczęśliwego przywieziono do Warszawy, a po opatrunku przez Pogotowie, umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Wileńskiej i Targowej dostał się pod samochód 32-letni Szymon Zymelman, kupiec, który doznał potłuczenia lewego przedramienia, co stwierdził lekarz w ambulatorjum pogotowia.

UPADEK Z DRABINY

W magazynie obuwia p. f. „M Rothlewi" przy ul. dr. Zamenhofa, spadła z drabiny 20-letnia Sara Rothlewi. Ranną w głowę przewieziono na opatrunek do ambulatorjum pogotowia.

SKOK Z POCIĄGU

Na dworcu Głównym wyskoczyła z pociągu, nie czekając na zatrzymanie się, 20-letnia Władysława Rzyczkowska (bez adresu). Lekarz pogotowia stwierdził nadwerężenie prawego stawu skokowego.

ZE SPORTU

KALENDARZYK IMPREZ DZISIEJSZYCH.

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Stadjon WKS Legja godz. 16 mecz ligowy Warszawianka — Wisła.

Boisko Legji godz. 12 Warszawianka Ib — Marymont ;godz. 10 Warszawianka II—Marymont II.

Boisko Skry godz. 15.30 Skra — Świt; g. 13.30 Skra II — Świt II; godz. 12 Sarmata — Elektryczność.

Boisko AZS godz. 15.30 AZS — Znicz; godz. 13.30 AZS II — Znicz II.

Agrykola godz. 12 dwa biegi na przełaj WOZLA 1 km. dla pań i 5 km. dla panów.

Sala Nowości godz. 12 mecz bokserski Makabi — reprezentacja Lwowa.

Pływalnia Kasy Chorych godz. 16 dokończenie turnieju klubów pływackich klasy III. W programie Makabi — AZS, Sarmata — ZASS.

Boisko Orła godz. 12 Polonia Ib — Orzeł; godz. 10 Polonia II — Orzeł II.

MECZE LIGOWE: w Krakowie Cracovia —Czarni, we Lwowie Lechja — Garbarnia, w Poznaniu Warta — Polonia, a w Łodzi Legja — Łódzki KS.

W Łodzi mecz zapaśniczy Warszawa — Łódź.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 8 „Parsifal„

Narodowy

o g. 4 „Rozkosz uczciwości"
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"

Nowy

o g. 8 w. „Mam prawo odejść"

Letni

o g. 4 „Wesele Fonsia"
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR ATENEUM. Czerwonego Krzyża 20. Gra codziennie pełną humoru krotochwilę Bałuckiego „Dom otwarty" w doskonałej inscenizacji Perzanowskiej. Udział biorą: Buczyńska, Janecka, Mazarekówna, Daniłowicz, Łuszczewski, Poreda, Żeleński oraz cały zespół.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 6.30 grane będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie uroczyste misterjum „Parsifal".

Jutro opera nieczynna. We wtorek i środę, jako dwa ostatnie przedstawienia przed świętami Wielkiejnocy, grany będzie „Parsifal" Wegnera.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja A. Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

W niedzielę o g 4 pp. po cenach zniżonych „Rozkosz uczciwości".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Mam prawo odejść".

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

W niedzielę o g. 4 pop. po cenach zniżonych „Wesele Fonsia".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych sztuka Savoira p. t. „Katarzyna".

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś i codziennie rewja: „W murowanej piwnicy"

Teatr „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Sympatja Warszawy" z Zulą Pogorzelską

TEATR NOWOŚCI Dziś operetka „Róże z Florydy". Bilety od 1 zł. do 6.50 są nielada atrakcją.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Codziennie „Idzie wiosna".

TEATR „NOWY ANANAS" Dziś 3 przedstawienia rewji „Tata nie wraca".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81 b). Rewja artystyczna w 2-ch częściach, 18 obrazach p. t.: „Puśćmy się taksówką".

V TANI KONCERT W KONSERWATORJUM. W niedzielę 29 marca o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum Orkiestra Reprezentacyjna Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego daje V Tani Koncert.

CYRK. Dziś i codziennie występy własnej trupy „Adriano" w III nowym programie, w ramach którego odbywa się turniej walk zapaśniczych kobiet.

KINO ATLANTIC
CHMIELNA 33. POCZ. 6, 8, 10.15
GRETA GARBO
w arcydziele dźwiękowem
„Anna Christie"
Nad program: Nowy film reżysera RENFRO z cyklu „MÓWIĄCE PSY".

POLA NEGRI PALACE
Pl. Teatralny Pocz. o 6, ost. o 12-ej
W soboty i niedziele początek o 12-ej
Dziś i codziennie
„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN"
według REMARQUE'A
NADPROGRAM: Aktualności dźwiękowe.
Aparatura Western Electric.

KINO DŹWIĘKOWE MAJESTIC
Nowy-Świat 43. Pocz. 4, 6, 8, 10.
Niedz. 12, 2. 4, 6, 8, 10
Najpotężniejsze arcydzieło świata **KRÓL KRÓLÓW**
realizacji Cecila de Mille'a. **Nowa wersja dźwiękowa** w niezwykle bogatej oprawie muzycznej, przy zastosowaniu organów, pięknych chorów i wspaniałych efektów dźwiękowych
UWAGA: Ze względu na podniosły nastrój filmu po rozpoczęciu seansu nikt na salę wpuszczany nie będzie.
Ceny miejsc popularne

Kino „WISŁA" Tamka Nr. 34 vis a vis Cyrku
NA EKRANIE:
COLLEN MOORE
w swej najlepszej kreacji
Jak zostać gwiazdą filmową
Na scenie:
ZESPÓŁ CYGAŃSKI
Wielka światowa atrakcja
Ceny od 1 zł. Pocz. o 5, w niedz. o 3 pp.

„FILHARMONJA" Początek 6, 8 i 10
Wspaniały film dźwiękowy reż. genjalnego FREDA NIBLO
„ODKUPIENIE"
w/g. LWA TOŁSTOJA. W rolach głównych:
JOHN GILBERT, RENÉE ADORÉE, ELEONORA BOARDMAN, CONRAD NAGEL

DŹWIĘKOWE KINO
UCIECHA
Złota 72, p. 6, 7, 10
Ulubieniec kobiet
HENRY GARAT
jako
„ZŁODZIEJ MIŁOŚCI"

KINO - REWJA ZNICZ
Dziś i dni następnych
Najpotężniejszy film świata
„Motyl Brukowy"
w roli głównej **Anna May Wong.**
NA SCENIE rewja w 14 odsł. „**Uj ta wiosna**" humor, śpiew, taniec, z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truszkowskiego.
Tańce i ewolucje układu Melerwila.
CENY MIEJSC OD 1 ZŁ. 26.
Początek o g. 5 pp., w niedz. i święta 2 pp.

DŹWIĘKOWE KINO
„TĘCZA"
Przejazd 9. Pocz. 6.15,
Kto wzrusza serca widzów?
Janet Gaynor, Charles Farrel
w filmie „Foxa" p. t.
MOJE SŁONECZKO
Ceny miejsc od 1 zł.

KINO-TEATR **KOMETA** Chłodna 49 Tel. 48-51
„APASZKA"
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW

Kino ŚWIATOWID Marszałkowska 111
Pocz. 4, 6, 8, 10,
Passep., bil. ulg. i bezpłatne nieważne.
„MAROKKO"
MARLENA DIETRICH i GARY COOPER
Na godz. 10 miejsca numerowan.

Dźwiękowy-Kinoteatr **MIEJSKI**
Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o g. 6.30, w niedziele o g. 5 p. p.
Dla młodzieży dozwolony
Trzej Chrzestni Ojcowie
Fascynujący dźwiękowiec na tle pow. B. KYNA
wł. UNIVERSAL. NADPROGRAMY

W COLOSSEUM Pocz. o 4-ej
CENY MIEJSC OD **80** GROSZY !
NA GIGANTYCZNY FILM DŹWIĘK.
„KONIEC ŚWIATA"
MAŁA SALA: Początek 12.
„KARJERA CHAPLINA"

Radjowa Liga Narodów

jest potężnym czynnikiem kulturalnego zbliżenia narodów

MIĘDZYNARODOWA UNJA RADJOFONICZNA.

Tak jak w Genewie pracuje Liga Narodów nad utrwaleniem pokoju światowego, tak też i **Międzynarodowa Unja Radjofoniczna zrzeszająca już dzisiaj broadcastingi 24-ch państw europejskich** pracuje usilnie nad współpracą radjofonji całej Europy. Poza względami czysto techniczno - meterjalnemi, które sprawiły. że Międzynarodowa Unja Radjofoniczna jednoczy wszystkie broadcassingi Europy, **Unja ta posiada pierwszorzędne i może jeszcze dzisiaj niedoceniane znaczenie jako potężny czynnik kulturalnego zbliżenia narodów i wymiany wartości twórczych.**

PRACA W ATMOSFERZE ZGODY I POROZUMIENIA.

Sama istota radja i fal radjowych nie liczących się z czasem, przestrzenią i granicami państw sprawiła, że kierownicy radjofonji europejskiej zrzeszając się w związek, przystąpili do pracy w atmosferze zgody i porozumienia, atmosferze idealnie czystej wolnej od wszelkich zarazków, nieporozumień, zawiści i walki. Ta atmosfera sprawiła, że w ciągu kilku lat działalności Międzynarodowej Unji Radjofonicznej można było zdziałać wiele dobrych rzeczy dla rozwoju radjofonji światowej, a więc także i dla rozwoju radjofonji polskiej.

LIKWIDACJA ZGRZYTÓW W ETERZE.

Wielki autorytet jakim cieszy się Międzynarodowa Unja Radjofoniczna wśród poszczególnych broadcastingów europejskich sprawił, iż związek ten nie jeden już raz potrafił zażegnać wiszącą w eterze wojnę radjową, która miała zapłonąć na terytorjach pogranicznych szeregu państw. Taktowna i pełna powagi interwencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej usuwała zadrażnienia, likwidując chwilowe zatargi, które mogłyby w przeciwnym wypadku stać się zarzewiem niezgody i nienawiści między poszczególnemi narodami. Unja stała się więc niezmiernej wagi czynnikiem pacyfikacyjnym, zabierającym głos w odpowiednich momentach w imieniu całej europejskiej społeczności radjowej, liczącej dzisiaj **kilkadziesiąt miljonów ludzi.**

NIEMIECKO - POLSKI SPÓR RADJOWY.

O znaczeniu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej warto pamiętać obecnie. gdy wynikł właśnie przykry incydent pomiędzy radjofonją polską a niemiecką. O istocie tego zatargu pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Robotnika". Zatarg ten nie został jeszcze dotychczas niestety załatwiony.

Naczelny dyrektor „Polskiego Radja" — p. Zygmunt **Chamiec** udał się do Berlina, gdzie odbył szereg konferencji z głównym zarządem radjofonji niemieckiej, domagając się zawarcia specjalnego paktu o nieagresji radjowej, któryby gwarantował, iż w przyszłości tego rodzaju audycje jak te, które były nadane przez stację w Möhlacker i Königswusterhausen a zawierające wiele momentów drażniących opinję polską nigdy się już nie powtórzą. W wypadku gdyby zarząd radjofonji niemieckiej nie chciał, czy też nie mógł zgodzić się na zawarcie paktu o nieagresji radjowej, wówczas radjofonja polska będzie musiała odwołać się do interwencji Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, która — powtarzamy — dużo już podobnych zatargów zlikwidowała.

***

Mamy nadzieję, że kierownictwo radjofonji niemieckiej nie pójdzie za głosem niepoczytalnych kół nacjonalistycznych i przykry ten incydent zostanie wkrótce załatwiony.

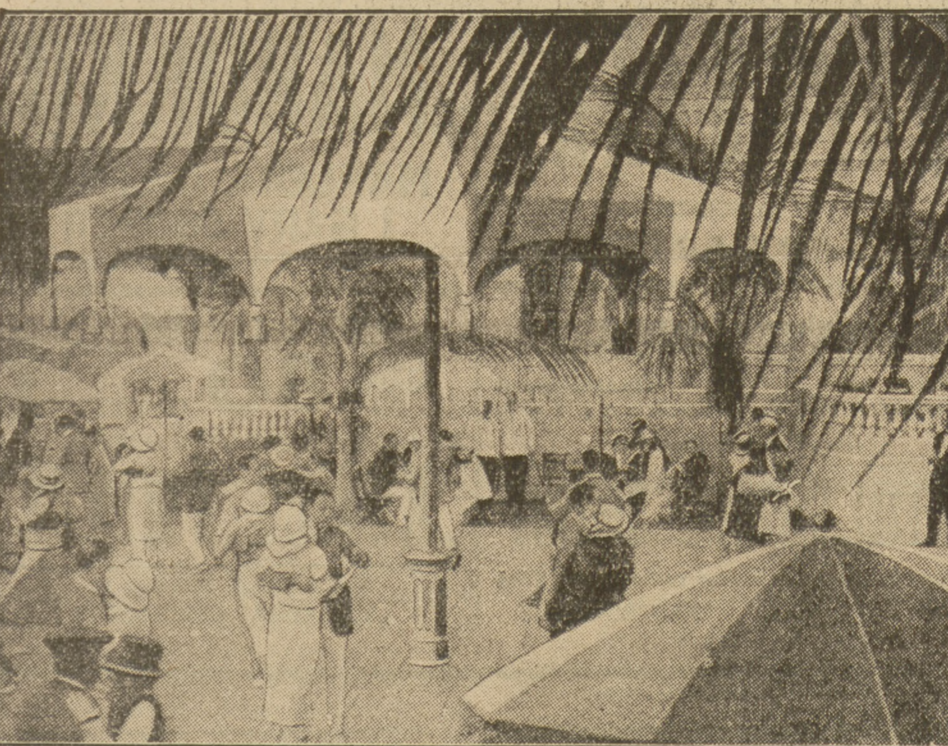
OSTATNIE DNI ZIMOWEGO SEZONU

ZIMA PANUJE JESZCZE W GÓRACH SZWAJCARSKICH



Podczas gdy u nas rozpoczęło się już panowanie wiosny, wysoko w górach Szwajcarji trwa jeszcze w całej pełni sezon zimowy. Zwolennicy sportów zimowych — jak to widać na naszje ilustracji — starają się wykorzystać te ostatnie dni zimowych rozkoszy.

LATO NA FLORYDZIE



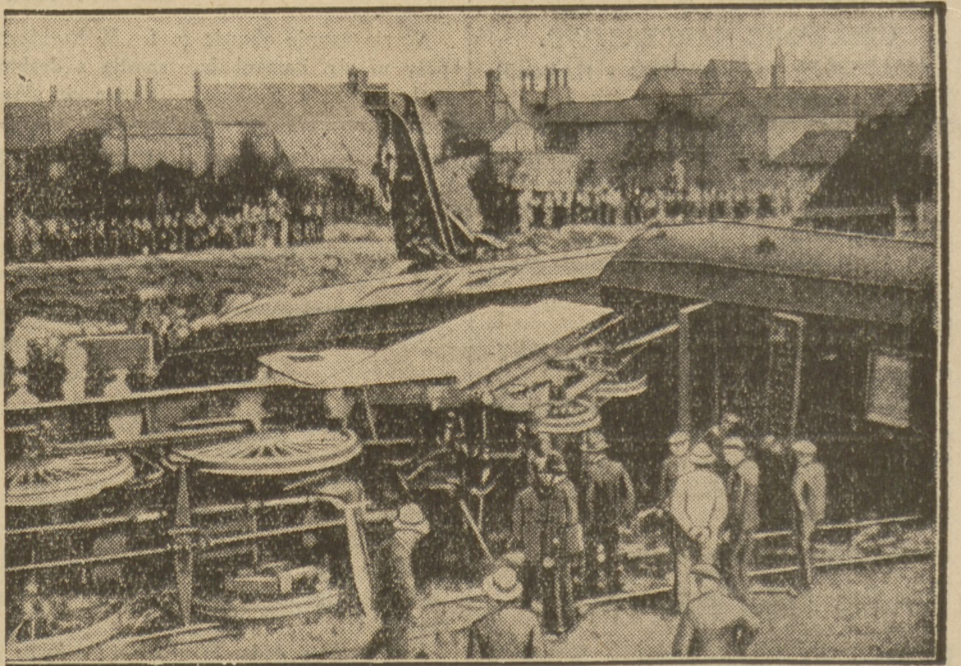
Floryda ta rajska miejscowość miljarderów amerykańskich, wogóle nie zna zimy. Wieczne lato i wieczne błękitne niebo uprzyjemniają życie amerykańskim krezusom, którzy nie bacząc na ciężki kryzys ekonomiczny i szalejące bezrobocie przyjeżdżają, aby spędzić zimę pod wiecznie zielonemi palmami Florydy.

ECHA KATASTROFY LOTNICZEJ NA ULICACH WARSZAWY



Zdjęcie nasze przedstawia miejsce tragicznej katastrofy lotniczej, na przedmieściu Warszawy, w której — jak wiadomo — zginął znany konstruktor lotniczy inż. Puławski, a dwaj przechodnie odnieśli ciężkie rany.

NAJSZYBSZY POCIĄG NA KULI ZIEMSKIEJ ULEGŁ KATASTROFIE



„Latający szkot", najszybszy pociąg na świecie — jak już wiadomo z depesz — wykoleił się, przyczem 6 pasażerów zostało zabitych a 15 odniosło ciężkie rany.

ROMAN GUL. 59

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

2.

Dzień był skwarny, bez chmurki. Całym ciężarem opierając się o poręcz, jechał Azef autem przez Prater. Na werandach kawiarnianych pili ludzie przez słomkę napoje chłodzące. W duszy Azefa nie było nic prócz znużenia, wynikającego ze skwaru i braku powietrza.

Sennie patrzał na wspaniałe wystawy, lakierowane pudła powozów, na spieszących się wiedeńczyków, wiedenki. Kołysany, potrącany w aucie, nawpół drzemał. Szara limuzyna, trąbiąc, wymijając inne, pędziła do kawiarni „Pod trzema królami". Gdy Azef wychodził z auta, czuł, jakgdyby odpadały od niego ręce, nogi, kadłub. Dał mu się tak we znaki skwar lipcowy.

W kawiarni zapalił papierosa, usiadł przy stoliku. Pragnienia jego zatrzymały się na pulchnej blondynce, którą zakwalifikował, jako głupią, bezpretensjonalną, o świeżem ciele. Uśmiechał się do niej, rozszerzając w uśmiechu lepkie, wywinięte wargi. I gdy spojrzenia ich skrzyżowały się, wskazał nieznacznie krzesło obok siebie. Kobieta, uśmiechnąwszy się, odwróciła się. Wtedy Azef z trudem wstał. kołysząc brzuch, przeszedł do jej stolika, usiadł obok. Mimo to, że dziewczyna była prostytutką, zarumieniła się.

— Nna Fraulein, was wollen wir trinken? — zarechotał Azef.

3.

Sawinkow nie mógł sypiać. Było to nieoczekiwane. Plewe nie opuszczał go. Na stole poniewierały się gazety z podobizną ponurego ministra. Sawinkow patrzał. Twarz starca nie zmieniała się. „A może więcej męstwa trzeba na to, by innych posyłać na śmierć, niż na to, by iść samemu? Wszystko jedno, czy siedzi się koło cerkwi pod wezwaniem Matki boskiej opiekuńczej, czy rzuca się bombę. Ja rozszarpałem tego starca. Jako rewolucjonista nienawidziłem go, pragnąłem jego śmierci. Śmierci jego pragnęła Rosja, powinien był zginąć i zginął. Tak — tak. Wszystko to jest logiczne, uzasadnione. Ale dlaczego Iwanowska nie poznała mnie? Dlaczego nie mogę spać? Nerwy? Dlatego, że zabiłem? I kompletnie wszystko to jedno; czy ministra, czy własną żonę, towarzysza, djabła, czarta? Nie sądziłem, że pozostaną ślady. Okazuje się, że metafizyczne bzdury egzystują. Powiadają, że w Berlinie mieszka kat z żoną i dziećmi. Zawodowo jeździ, ścina głowy. Wkłada cylinder, marynarkę, po egzekucji wraca do żony i płodzi dzieci. I co? Nic. Wartoby zapytać tego niemca „Herr Schultze, wie gehst sonst? Niemożliwe, by nic nie zostawało w „Herr Schultze". Chociaż może w „Herr Schultze" nie powinno nic zostawać. We mnie natomiast, jak widać, zostają metafizyczne bzdury..."

Sawinkow urwał, wziął gazetę, spojrzał na Plewego. Plewe patrzał wprost na niego. I nagle, dalibóg, jakgdyby uśmiechnął się! Co za nonsens! Sawinkow cisnął gazetę.

4.

Sazonow nie odzyskał jeszcze przytomności. Ranny był w oko, w bok, w lewą nogę. Obandażowany białemi bandażami, leżał Sazonow w separatce Aleksandrowskiego szpitala. Obok białego łóżka, przy białym stoliku, w białym kitlu siedział lekarz. Sazonow cicho majaczył. Lecz czasem wskakiwał, zaczynał krzyczeć. Lekarz stenografował słowa, rzucane w malignie. Był to urzędnik policji, zdemaskowany prowokator M. I. Gurewicz.

— Jak pan się czuje? — mówił, biorąc Sazonowa za rękę i mierząc tętno. Ta sama końska, alabastrowo biała twarz, te same połyskujące odrzucone w tył włosy, ale już nie rude, tylko czarne, jak smoła.

Sazonow próbował coś powiedzieć, ale zaczął się rzucać i, wyrywając dłoń, mamrotał:

— ...I bezkres... oj... kochany... Piet'ka... czas już... oj... ale bardzo proszę, prędzej... no cóż... a... puśćcie mnie::: prędzej wyzdrowieję... boże, boże...

Ciężko oddychając, umilkł. Gurewicz notował przy stole. Sazonow znów zaczął się rzucać i bredzić:

— ...Miałem kiedyś dobrego pacjenta, zepsułem go... książę... ja wiem... co wy ze mnie chcecie zrobić... znajdziecie dużo samodzielności... jak... o, jak mnie znużył... tak, książę... rób po swojemu, jak uważasz... nie bądź babą... tfu, tfu... Źle... ale, boże ty mój kochany... dajcie mi odpowiednie stanowisko... jako mężczyźnie... dalibóg, babę ze mnie robicie... panie boże mój... żadnego sensu w niczem nie widzę... — jęknął, opadając na poduszki.

Długo tak leżał Sazonow. Zaczął cicho szeptać. Gurewicz przysunął się bliżej, pochylił się, nie mógł dosłyszeć.

— ...Nie wiem, co wy czujecie... zdejmcie wszystko, co zbędne... boże... i znów jak dzieciak nic nie wiem... nic nie pamiętam... zlitujcie się, długo tu stoję... czas kończyć... nawet uroczyście zdejmcie zbędną odzież... dokąd dziś pojadę... powiedzieliście, że pojadę... znów na lewej nodze jakiś książę... mój chyba... mój... także przeklęty... nie, waszej nauki nie rozumiem... całkiem dziwne... oj... co to na lewej nodze... ciężko... jakby więzy... doktorze! — krzyknął, zrywając się, Sazonow.

— Co panu? — rzekł łagodnie Gurewicz, odkładając ołówek i podszedł do niego.

— Co robić, doktorze? — patrzał Sazonow na Gurewicza nieobandażowanem okiem, — w tych dniach trzeba jechać na robotę... prowincjonalną... dałem słowo... i pokręciło się... co robić?

— Co pokręciło się? — rzekł łagodniej jeszcze Gurewicz, siadając na łóżku i biorąc Sazonowa za rękę.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.